

Tomala, Mieczysław

List do Redakcji "Dziejów Najnowszych"

Dzieje Najnowsze 34/1, 275-276

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

List do Redakcji „Dziejów Najnowszych”

W numerze 1 z 2001 r. „Dziejów Najnowszych” w artykule p. Wandy Jarząbek pt. *W sprawach niemieckich nasz głos musi mieć swą wagę...* na s. 107 czytamy: „Sądząc z materiałów, jakie są dostępne w polskich archiwach, stronie polskiej w tym czasie zależało na nawiązaniu takich stosunków, nawet jeśli ze względów taktycznych twierdzono inaczej i wbrew temu, co głosi w swojej książce prof. Tomala, powołując się na notatkę z wypowiedzi Gomułki na spotkaniu z delegacją partii komunistycznych 18 czerwca 1957 r. — iż składanie przez Polskę deklaracji o chęci normalizacji stosunków z RFN nie miało za zadanie jedynie utrudnienia sytuacji Adenauerowi”.

Wydaje mi się, iż należy to wyraźnie uściślić.

1) Pani Jarząbek cytuje tylko wypowiedź Gomułki na spotkaniu 18 czerwca 1957 r. z delegacją zachodnioniemieckiej partii komunistycznej, a nie, jak pisze, z delegacją partii komunistycznych.

2) W czasie spotkania z delegacją SED, jakie odbyło się 13 grudnia 1958 r., W. Gomułka w rozmowie z W. Ulbrichtem (cytowanej w mojej książce *Patrząc na Niemcy* na s. 148) zabrał głos w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych z RFN, nawet bez uznania granicy na Odrze i Nysie. Polska strona nie zajęła stanowiska w tej sprawie. Takiego warunku Gomułka nie wykluczył. Zdaniem Gomułki, jak on sam stwierdził, powstaje pytanie, czy nawiązanie stosunków dyplomatycznych bez stwierdzenia, iż NRF uznaje granicę na Odrze i Nysie, sprzyjałoby wspólnej walce z militarystką niemiecką, jak też wspólnemu dążeniu do odprężenia stosunków międzynarodowych, czy też działałoby to w odwrotnym kierunku — wzmocniałoby lub osłabiałoby pozycję Adenauera. Nam się wydaje, konkludował Gomułka, że właśnie to bynajmniej nie wzmocniłoby pozycji Adenauera i nie wzmocniłoby pozycji militarystów, a raczej leżałoby w pożądanym obopólnie kierunku. Nie ulega wątpliwości, że to musiałyby pociągnąć za sobą łańcuch innych zagadnień, przede wszystkim nawiązanie przez NRF stosunków dyplomatycznych z wszystkimi krajami, które mają stosunki dyplomatyczne z NRD.

Moja ocena tych wystąpień jest natomiast przedstawiona na s. 153 wymienionej mojej pracy. Piszę tam: „Błąd tkwił w ocenie sytuacji w Europie i w Niemczech Zachodnich oraz przecenianiu własnej pozycji. Liczono, iż duch Genewy będzie tak silny, iż zmusi rząd Adenauera do przyjęcia polskiej propozycji. Czymś swoistym jednak była argumentacja Władysława Gomułki, że polska propozycja nawiązania stosunków dyplomatycznych miała utrudnić działanie Adenauerowi, gdy było przecież wiadomo, iż Adenauer cieszył się wówczas niekwestionowanym autorytetem w kołach politycznych chadecji i wolnych demokratów, by-

łoby więc naiwne ludzić, się iż przyjmie propozycję, która miałaby jemu zaszkodzić”. Tak więc twierdzenie autorki artykułu o tym, iż ja coś sugerowałem, nie ma podstaw.

Ale na marginesie tej sprawy warto zwrócić uwagę na inny jeszcze jej aspekt. Kanclerz Adenauer bowiem, jak wiadomo, często powtarzał iż „porozumienie w sprawie granicy na Odrze i Nysie jest całkowicie, a nawet prawdopodobnie możliwe między nami a wolną, to znaczy niezależną od Moskwy, Polską”. Na spotkaniu w Berlinie Zachodnim w październiku 1956 r. mówił: „jak długo taka Polska nie istnieje, lepiej jest prowadzić rozmowy z kowalem, a nie z kowalutkiem” (patrz Ludwig W. M. Lesing, *Sozialdemokratie und Polen*, Bonn 1981, s. 313).

Warto też wiedzieć, iż b. prezydent RFN von Weizsäcker w czasie honorowania go w 2000 r. nagrodą Lucasa mówił, co następuje: „Niektórzy zachodnioniemieccy politycy wyobrażali sobie, iż to nie Polacy okupowali wschodnie prowincje Niemiec, a uczynili to komuniści. Z polskim narodem powstanie pewnego dnia szansa na zmianę terytorium. Był to fundamentalny błąd, gdyż wszystkie odłamy polskiego społeczeństwa były jednolite, jeśli chodziło o granice, dotyczyło to Kościoła, późniejszej Solidarności i nie mniej także polskich komunistów”.

Mieczysław Tomala
Warszawa